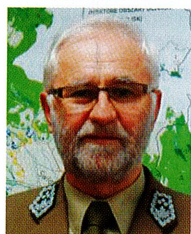




Orlika lot krzykliwy

Tomasz Nablakowski

Rozmowa z dr. Marianem Stójem - Dyrektorem Magurskiego Parku Narodowego



Jacek Stachewicz: W logo Magurskiego Parku Narodowego znajduje się orlik krzykliwy i ten przekaz obrazkowy zapewne informuje, że właśnie na tym terenie występuje on najliczniej w Polsce. Prawda to?

dr Marian Stój: Tak, to ja byłem inicjatorem wyboru orlika krzykliwego na logo Magurskiego PN, gdyż występuje on tutaj najliczniej ze wszystkich parków narodowych w naszym kraju i mam z tego powodu ogromną satysfakcję. Na obszarze Magurskiego Parku Narodowego mamy duże zagęszczenie tych ptaków, ale aby być precyzyjnym, to trzeba powiedzieć, że główne siedlisko orlika krzykliwego stanowi cały Beskid Niski, a szczególnie jego część środkowo-wschodnia. Magurski Park Narodowy leży właśnie w tej części. Powierzchnia naszego Parku to nieco tylko mniej niż 200 kilometrów kwadratowych, dokładnie – 194,39 i na tym terenie mamy do 35 par orlika krzykliwego. Tutaj budują swoje gniazda, każda para ma swój rewir, którego pilnuje i broni. Beskid Niski liczy 2084 km², a populacja orlika krzykliwego oceniana jest na 140-160 par. Natomiast w całej Polsce liczebność jego wynosi do 2700 par.

Jak duży jest taki rewir?

Rewir jest zależny od bazy pokarmowej. Orlik krzykliwy poluje na terenach otwartych i w zależności od jego zasobów pokarmowych wyznacza sobie rewir. Na terenach rolniczych, z uprawą zbóż, orlik niewiele może upolować. Pokarm zdobywa głównie na łąkach i pastwiskach.

Im większe są połacie łąk, tym orlików więcej, natomiast tam gdzie występują duże kompleksy leśne lub tereny zabudowane, jest ich zdecydowanie mniej. Rozmieszczenie gniazd naszych orlików nie jest równomierne, jest dostosowane do bazy pokarmowej. Ptaki te gniazdują przede wszystkim na obrzeżach lasów a polują zarówno na łąkach parkowych, jak i poza Parkiem. Latają po prostu tam, gdzie są dogodne dla nich żerowiska.



Nie dochodzi do powietrznych walk o rewiry?

Oczywiście że dochodzi. Gdy ptak z innej pary zbliży się do rewiru już zajętego, jest przeganiany.

W jaki sposób ptak może sobie wyznaczyć rewir, wytoczyć jego granicę?

W dni pogodne, kiedy świeci słońce, mniej więcej od wpół do dziesiątej, kiedy ziemia zaczyna się nagrzewać, tworzą się prądy wznoszące ciepłego powietrza, orliki wzbijają się do góry i zaczynają szybować. Oblatują swój rewir i w trakcie lotu tokują, wydając przy tym charakterystyczne okrzyki, którymi oznajmiają, że terytorium to jest zajęte.

A jeśli mimo wszystko inny orlik się zbliży?

No to wtedy może być walka. Czasami bardzo groźnie to wygląda, bo ptaki szczepiają się szponami, tracą możliwość lotu i niejednokrotnie spadają do samej ziemi.

Obserwował Pan te powietrzne zmagania?

Wielokrotnie. Ale też wielokrotnie obserwowałem, że orliki potrafią być zgodne, bo często można obserwować, jak kilka osobników tokuje razem lub poluje nad tym samym terenem. Trudno mi powiedzieć, od czego zależy, że raz ze sobą walczą, a innym razem panuje między nimi zgoda.

Orlik krzykliwy jest w Polsce gatunkiem zagrożonym?

W Polsce raczej nie, ale w skali europejskiej i globalnej tak. Centrum populacji lęgowej orlika krzykliwego obejmuje kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Liczebność tego gatunku oceniana jest na 13-16 tys. par, z czego ponad 80% skoncentrowana jest na terenie Białorusi, Rumunii, Łotwy, Polski i Litwy. Poza Europą ptak ten występuje jedynie na Bliskim Wschodzie, w Turcji, północnym Iranie, Armenii, a także w Rosji.

Co decyduje, że występuje głównie właśnie w tych krajach?

Duże tereny naturalnej, bogatej przyrody, posiadającej naturalne żerowiska. Jeśli lasy wyglądają jak parki, wcale nierzadko z utwardzonymi alejkami, a takie lasy często spotyka się na Zachodzie Europy, to ptaki drapieżne je omijają.

A jeśli na łąkach jest wysoka trawa?

Wtedy ptaki drapieżne mają utrudnione polowanie. Dlatego w Parku kosimy łąki, zarówno z własnych pieniędzy, jak i z projektów unijnych. Kosimy całe połacie łąk, by była baza żerowa nie tylko dla orlika, ale także dla innych zwierząt. Część łąk kosimy mechanicznie, a część wypasamy owcami.

Znawcy twierdzą, że żadna kosiarka nie skosi trawy tak równo, jak owce...

Owszem, owce są skuteczne, ale nie tak znów do końca, musimy też po nich wykaszac niedojady. Oprócz tego zdeptują glebę i inne żywe organizmy, co nie jest zbyt korzystne.

Inne ptaki mające siedliska w Magurskim Parku Narodowym są równie cenne jak orlik krzykliwy?

Bardzo cenny jest orzeł przedni. Trzydzieści par tego gatunku mamy w Karpatach i dwie pary na Pomorzu Środkowym - w Słowińskim Parku Narodowym. Rewir jednej pary orła przedniego to promień do 10 kilometrów. Na terenie naszego Parku mamy dwie pary tych ptaków. Na obszarze Magurskiego PN występują również bogate populacje puszczyka uralskiego i dzięcioła białogrzbiatego.

Orzeł wchodzi w konflikt z orlikiem?

Gdy nadlatuje orzeł przedni, orlik krzykliwy się wycofuje, zawsze trzyma się w bezpiecznej odległości od niego, na dystansie plus minus około jednego kilometra. Do walki nie dochodzi, ponieważ orlik zawsze ustępuje.

Jaka jest między tymi ptakami różnica w rozpiętości skrzydeł?

U orlika to około 160 centymetrów, u orła przedniego ponad 2 metry. Orzeł jest większym drapieżnikiem i jego ofiary też są większe - młode sarny, młode lisy, borsuki, kuny, sowy, kruki... Pokarm zaś orlika to drobnica - myszy, żaby, jaszczurki, węże.

Krogulce i myszołowy też tu latają?

Krogulce latają w całej Polsce, można więc powiedzieć, że występują dość pospolicie, polują na mniejsze ptaki





i nimi się żywią. Myszolów jest w Parku liczniejszy od orlika. Jak wcześniej wspomniałem orlika mamy u nas do 35 par, a myszolowa około 50 par.

I wszystkie te ptaki drapieżne zgodnie ze sobą współżyją?

Tak, niektóre z nich zajmują odmienne siedliska, ale na przykład myszolów, orlik, trzmiełojad i orzeł przedni korzystają ze wspólnych źerowisk. Czasem dochodzi oczywiście do zwady, ale to raczej sporadyczne przypadki. Możemy więc powiedzieć, że w miarę zgodnie ze sobą współżyją.

Magurski Park Narodowy leży na trasie wiosennych i jesiennych przelotu ptaków wędrownych?

Tak. Zarówno małych, jak i dużych. To wspaniałe obrazy malowane na niebie przez ciągnące jeden za drugim klucze żurawi, które są w dodatku bardzo głośne i zazwyczaj wcześniej je można usłyszeć, niż zobaczyć. W leżącej w otulinie Parku Myscovej funkcjonuje stacja badawcza Carpatica i jej badania potwierdzają, że znajdujemy się na szlaku ptasich wędrowek. Ptaki lecą głównie dolinami, a jedną z nich jest dolina Wisłoki, która w swoim biegu przecina Park.

Dlaczego ludzie tak masowo zabijają ptaki?

U nas w Polsce ptaków się nie zabija, prawie wszystkie gatunki są prawnie chronione, oprócz oczywiście kilku gatunków ptaków łownych. Natomiast w krajach Bliskiego Wschodu i w Afryce jest to bardzo niepokojące zjawisko. Pyta Pan - dlaczego? Ptaki wędrują gromadami liczącymi setki, tysiące osobników i szlakami zakodowanymi w genach przez tysiące lat tych wędrowek. Tym, którzy mieszkają na szlaku ptasich przelotów, wydaje się, że ptaków są nieprzebrane ilości. Nie biorą pod uwagę, że te ogromne ilości są efektem ich koncentracji podczas migracji. Mylne

wrażenie wywołuje mylną ocenę. Efektem są liczone w miliardach na całym świecie ubytki w ptasich populacjach i wyginięcia całych gatunków. W biedniejszych krajach ptaki służą jako pokarm dla tubylców, ale w krajach bogatych zabija się je głównie dla sportu.

Ptaki, a szczególnie orlik krzykliwy i te dwie pary orla przedniego stanowią największą atrakcję Magurskiego Parku Narodowego?

Stanowią niewątpliwą atrakcję, ale nie tylko one. Magurski park jest także ostoją dużych ssaków. Jest tutaj pełny przekrój, zarówno jeśli chodzi o zwierzyinę płową, jak i drapieżniki. Z dużych drapieżników mamy trzy watahy wilków, niedźwiedzie, rysie, żbiki, lisy, jenoty, a z kopytnych głównie jelenie, sarny, a nawet łosie. W przypadku jelenia zagęszczenie jest tak duże, że musimy je redukować.

Wilki nie wyrabiają?

Wiadomo, że w łańcuchu pokarmowym jelenie stanowią ich główne pożywienie, ale po szkodach w uprawach leśnych i młodnikach widać, że jeleni jest nadmiar.

A te duże polskie koty, czyli żbiki i rysie?

Są i są widoczne.

To świetnie, ponieważ są regiony, także na naszym Podkarpaciu, w których zachodzi obawa, że te koty są zagrożone wyginięciem.

U nas póki co jeszcze nie. To są co prawda zwierzęta, które trudno dostrzec, bo unikają spotkań bezpośrednich z człowiekiem, ale zostawiają po sobie ślady. Ich tropy spotykamy zimą na śniegu, a po opadach deszczu na błocie. Żbiki i rysie rejestrowane też są przez fotopułapki zakładane przez naszych pracowników. Te drapieżniki znajdują u nas dogodne warunki, dlatego przystępują do rozrodu. Mamy więc, jak pan widzi, zwierzęta puszczańskie, bo nasz Park stanowi dość dobrze zachowany fragment dawnej puszczy karpackiej z dużymi



drapieżnikami i pełną paletą zwierzyny płowej. Mamy nawet łosie, mimo że jest to raczej nizinno-bagienny gatunek zwierząt.

Skąd niedźwiedzie przywędrowały?

Być może z Bieszczadów, gdzie jest ich więcej i szukają dla siebie miejsca gdzie indziej, a być może ze Słowacji, gdzie na niedźwiedzie i wilki się poluje. U nas jedne i drugie mają pełną ochronę.

W wewnętrznej otulinie Magurskiego Parku Narodowego znajduje się pięć wsi. Nie ma konfliktów między ich mieszkańcami a władzami parku?

Jestem tutaj dopiero od stycznia 2017 roku i w tym okresie nie było żadnej konfliktowej sytuacji między mieszkańcami a Parkiem.

Ilu turystów odwiedziło w ubiegłym roku Magurski Park Narodowy, bo do Bieszczadzkiego Parku Narodowego sprzedano pół miliona biletów.

Okolo 50 tysięcy turystów przewinęło się przez nasz Park, czyli dziesięć razy mniej niż przez bieszczadzki. Beskid Niski nie jest w Polsce tak rozpoznawalną marką jak Bieszczady i ich legenda, więc nie mamy się co porównywać. Poza tym w parku bieszczadzkim są wysokie góry i połoniny umożliwiające podziwianie pięknych górskich krajobrazów. Beskid Niski to niższe góry, a w dodatku 95 procent powierzchni naszego Parku stanowią lasy. Wielu z tych, którzy do nas przyjeżdżają szuka ciszy i spokoju i tutaj niewątpliwie ten spokój znajdują. Bogata też jest historia tych ziem, gdyż po II wojnie światowej wysiedlono ludność lemnowską w Beskidzie Niskim i mimo że od tamtych czasów upłynęło już około 70 lat, pozostałości po wyludnionych wsiach istnieją, jak chociażby na wyludnionej

całkowicie Ciechani, Żydowskim, Nieznajowej, Rostajem. Są tam jeszcze widoczne cmentarze, przydrożne kapliczki czy kamienne krzyże. Na naszym terenie są też cmentarze z czasów I wojny światowej, bo w tych łagodnych górach rozgrywały się wcale nie łagodne bitwy. I my tymi historycznymi miejscami się opiekujemy.

Karol Wojtyła, gdy był jeszcze biskupem, często po tych górach chodził.

I szlaki jego wędrówek pielęgnujemy. Na Magurze Wątkowskiej (846 m n.p.m.) jest pamiątkowy kamień z tablicą informującą o pobytach Jana Pawła II w tych górach. W rocznicę jego wyboru na papieża, a także jego śmierci, odbywają się tam nabożeństwa. Sporo wiernych i turystów w nich uczestniczy.

W tekstach dotyczących Magurskiego Parku Narodowego można przeczytać, że znaczny procent jego lasów tworzą drzewostany sztuczne. Co się pod tą informacją kryje?

To mianowicie, że lasy te zasadzone zostały przez człowieka, w największej ilości sosną. Rosną one na terenach, które kiedyś rolniczo uprawiali Łemkowie, a po ich wysiedleniu ugorowały. Teraz my te drzewostany przebudowujemy, ponieważ nie są one zgodne z siedliskiem i podsadzamy je jodłą i bukiem.

Zajmowanie się ochroną orlika krzykliwego to Pańskie hobby?

Praca, pasja, hobby – wszystko razem, ponieważ jestem między innymi koordynatorem na województwo podkarpackie pozarządowej organizacji o nazwie Komitet Ochrony Orłów. Zajmujemy się ptakami drapieżnymi, głównie właśnie orłem przednim, orlikiem krzykłym, bielikiem, rybołowem, czyli tymi gatunkami, które tutaj się lęgą lub migrują przez nasze województwo.

Orły bieliki też tutaj są?

W Karpatach nie występują, natomiast w naszym województwie mamy kilka par lęgowych w jego bardziej północnych i północno-wschodnich regionach. Bielik pojawia się już koło Przemyśla, a im bardziej na północ, tym występuje częściej, widać go w okolicach Leżajska, Narola, Lubaczowa oraz w Puszczy Sandomierskiej. Przez teren Parku przelatują mniej więcej w listopadzie na zimowiska na południe Europy i podczas powrotów w marcu. Lecą dolinami rzek, ponieważ są to ptaki żyjące blisko wód. Latem gnieźdzą się w Polsce przede wszystkim na pojezierzach i w dolinach dużych rzek, natomiast gór unikają.

Kilka tygodni temu znaleziono bodajże dwa martwe bieliki w okolicach Narola. Ktoś je zastrzelił?

Nie zastrzelił, zostały otrute. Ludzie trują lisy, a jeśli bielik pożywi się padliną takiego zwierzęcia, to również pada. Tworzy się łańcuch, w wyniku którego ginie nie tylko to zwierzę, na które trucizna była wystawiona.

Mówi się, że Magurski Park Narodowy jest bardzo cenny przyrodniczo, ponieważ stanowi łącznik między Bieszczadzkiem Parkiem Narodowym, czyli wschodnią częścią polskich Karpat, a zachodnią.

Przez teren naszego Parku przebiega granica między Karpatami Wschodnimi i Karpatami Zachodnimi, co widać między innymi po roślinności. Gatunki flory charakterystyczne dla wschodnich Karpat mieszą się z występującymi na zachodnich terenach tych gór. Przy czym te ze wschodnich terenów nie występują już na zachodnich i odwrotnie. Nasz Park wyróżnia się szczególnie dużą różnorodnością zarówno w odniesieniu do flory, jak i fauny i chcemy tę różnorodność zachować dla przyszłych pokoleń. ■



Magorzata Podiasik